

badan poszczególnych autorów. Starali się oni zreinterpretować swą poprzednią problematykę na potrzeby nowego modelu badań. Ta strategia nie jest do końca przekonująca, nie gwarantuje ani odświeżenia dyskursu, ani redefinicji przedmiotu badań. Może to także, zamiast uszczegółwić i skonkretyzować projekt antropologii literatury, dać asumpt do dalszego nieprecyzyjnego ujmowania tego terminu na gruncie polskim.

Pozycja stanowi z pewnością rzetelne kompendium poświęcone znaczeniu różnych kierunków w badaniach literackich II poł. XX wieku, wśród studiów kulturologicznych. Dlatego doskonale sprawdza się jako materiał edukacyjny dla studentów i jest włączana do listy lektur kursu teorii literatury. Jest to przedsięwzięcie tym potrzebniejsze, że syntetyzujące drogi i perspektywy teorii literatury - już - na co zwracają uwagę autorzy - kulturowej; zbierające w jednej pracy główne założenia literaturoznawcze dotąd omawiane zwykle w pojedynczych artykułach, bądź przy okazji literackich monografii (jako „usprawiedliwienie” przyjętej metodologii). Zapewne kolejne planowane tomy przyniosą bardziej konkretne rozważania i rozwiązania, omówiony zaś, traktowany jako pierwsza część większego projektu, skutecznie wprowadza w tytułowe zagadnienie i pozwala patrzeć na dzisiejszą teorię literatury z odpowiedniej perspektywy.

Magdalena Rembowska-Płuciennik
Magdalena Drabikowska

*LITERATURA. TEORIA.
METODOLOGIA.* POD
REDAKCJĄ NAUKOWĄ DANUTY
ULICKIEJ. WYDANIE TRZECIE
ZMIENIONE I UZUPEŁNIONE.
WYDZIAŁ POLONISTYKI
UNIwersytetu
Warszawskiego,
Warszawa 2006, s. 608.

Tom rozpraw pod redakcją naukową Danuty Ulickiej *Literatura. Teoria. Metodologia* zbiera osiemnaście rozpraw z dotyczących dwudziestowiecznych koncepcji literaturoznawczych. Nie ma jednak podręcznikowych ambicji kompletności. Prezentuje te koncepcje, które bywają dziś dezawuowane, zdaniem redaktorki, równie często, co niesprawiedliwie: formalizm, strukturalizm, fenomenologię, semiotykę. Toteż w ponad 600 stronicowej książce zabrakło miejsca dla współczesnej myśli feministycznej, postkolonialnej, neomarksistowskiej, dla New Historicism, neopragmatyzmu, narratologii - by pozostać przy liście Ulickiej. Zostały one wyłączone, gdyż „wciąż znajdują się w stanie reartykulacji, [...] ciągle nie sposób ich uznać za składnik «wiedzy encyklopedycznej», która na tyle by się «ucukrowała», iż można by ją zaprezentować w sposób relatywnie wolny od autorskich sympatii” [7].

Wydaje się, że groźba „relatywizmu” została tu przywołana zgoła w charakterze toposu. Trudno bowiem zgodzić się, by krytyka etyczna, kognitywizm czy chaologia w badaniach literackich - którym poświęcono odrębne studia - były dyscyplinami, które się dostatecznie „jak tytuń uleżały”. Zaś z dezyderatem obiektywizmu dyskutuje sama Ulicka w otwierającym tom artykule *Przełom antypozytywistyczny* [9-29], relacjonując neoidealistyczne idee metodologiczne Wilhelma Diltheya oraz ontologiczne i epistemologiczne

czne uwagi Benedetta Crocego i Henri Bergsona. Ideały mariażu proceduralnych zaleceń Kartezjanizmu z filozofią pozytywną Augusta Comtę'a, Herberta Spencera i Johna Stuarta Milla nigdy „nie były – i być nie mogły – ściśle przestrzegane w praktyce badawczej” [11]. Najświetniejsze prace w prezentowanym tomie to te, w których rzetelność badawcza sasiaduje z ujawnionym subiektywizmem sądów, niierzadko także z pasją polemiczną oraz „literackością” dyskursu. Jeśli zgodzić się z Ulicką, że pod względem „różnicowania, wielowariantowości, wielojęzyczności” teorii literatury nie różnią się wiele od literatury samej [5], to do literatury zbliża się też książka o owych teoriach, a artykuły zamieszczone w tomie *Literatura. Teoria. Metodologia* stają się zbiorową narracją o inspiracjach, polemikach, refutacjach i restytucjach wybranych teorii XX-wiecznego literaturoznawstwa.

Łukasz Wróbel w studium *Hermeneutyka* [30-98] do krytyki paradygmatu pozytywistycznego dołącza Diltheya argument o nierozdzielności pojmowania i wartościowania [59]. Zastrzega jednak, że przedstawi hermeneutyki, w liczbie mnogiej. I obietnicę tę spełnia, kreśląc ich historię od Arystotelesa i Filona z Aleksandrii, przez protestanckie podręczniki egzegezy Pisma pióra Matthiasa Flaciusa Illiricusa i J. C. Danhauera (który pierwszy zaproponował pozareligijne zastosowania hermeneutyki), po Friedricha Ernsta Daniela Schleiermachera oraz trzech mistrzów podejrzeń, którzy, zgodnie z *dictum* Schleiermachera rozumieją tekst lepiej od autora, zdzierając z dzieła mistyfikacje ideologii (Karola Marks) czy pozorów retorycznych (Friedrich Nietzsche) i przyznając sens zjawiskom pozornie bezsensownym, jak choroby, pomylki, sny (Sigmund Freud). Wróbel omawia także idee Martina Heideggera, Hansa Georga Gadamera, Paula Ricoeura, George'a Steinera i Johna D. Caputo.

Danuta Ulicka w szkicu *Fenomenologia literatury* (99-122) dwuznacznie ocenia literaturoznawczy dorobek Romana Ingardena. Badaczka zwraca uwagę na filozoficzne uwikłanie jego refleksji w polemikę z dziełem Edmunda Husserla oraz nikłą wartość pragmatyczną jego koncepcji: nie dostarcza ona sprawnych narzędzi interpretacyjnych [121]. Ledwie sygnalizuje szczątkowe kontynuacje prac Ingardena w myśli Wolfganga Isera oraz współbieżność z elementami teorii aktów mowy Johna Langshawa Austina.

Przemysław Pietrzak prezentuje *Formalizm rosyjski* [123-167]. Badacz wymienia Husserla jako autora, z którego prac formalisci zaczerpnęli dla poszukiwań „literackości” uwagi o obiektywnym wymiarze fenomenu języka [125]. Charakterystyka tego projektu podąża m.in. przez prace Wiktora Szklowskiego o chwycie uniezwyklenia, Borisa Ejchenbauma, znoszącego opozycję treści i formy, Władimira Proppa analizę morfologii bajki, zapowiadającą badania Algirdasa Juliena Greimasa i Claude'a Lévi-Straussa. Pietrzak akcentuje formalistyczne antycypacje intertekstualności (Tynianowa teoria procesu historycznoliterackiego [165]), a nawet ponowoczesnego konstruktywizmu (Tynianowa „obawy przed «niesłusznym» opisem dzieła z punktu widzenia estetyki własnych czasów” [166]).

Eugeniusz Czaplejewicz przedstawia *Myślenie dialogowe Michajła Bachtina* [168-192], podkreślając jego ogólnohumanistyczny i filozoficzny wymiar [170]. Badacz ukazuje ewolucję prac Bachtina, prowadzącą od namysłu nad poetyką i estetyką ku refleksji antropologicznej i filozofii słowa dialogowego. Jednocześnie akcentuje implicytną dialogowość jego myśli: sceptycyzm wobec konceptualizacji języka św. Augustyna, Kartezjusza, Gottfrieda Wilhelma Leibniza, Wilhelma Humboldta, Georga Wilhelma Friedricha Hegla, de Saussure'a oraz naturalistycz-

nych prac Bergsona i Sigmunda Freuda. Tu „każde podejrzenie zawiera w sobie element gotowości do nauczenia się czegoś pozytywnego” [191].

Zofia Mitosek opisuje *Strukturalistyczne orientacje w badaniach literackich* [193-214], swoistą *dokę* literaturoznawstwa, przede wszystkim za sprawą prac Marii Renaty Mayenowej i podręcznika *Zarys teorii literatury*, który od 1962 roku stanowi podstawę literaturoznawczego kształcenia studentów, co stało się udziałem także piszącemu te słowa. Mitosek charakteryzuje ruch strukturalistyczny omawiając kolejne problemy: Jana Mukarovského teorię dzieła literackiego jako struktury; postulat immanentnych badań przedmiotów kultury, wywiedziony od Ferdinanda de Saussure’a; koncepcję języka poetyckiego Romana Jakobsona; Janusza Sławińskiego ujęcie procesu historycznoliterackiego; strukturalistyczne poglądy na uczestników komunikacji literackiej; narratologię.

Bogdan Owczarek w artykule *Pojęcia i przemiany semiotyki literackiej* [215-236] niejako kontynuuje myśl Mitosek. Badacz instruktywnie rozgranicza w nim strukturalizm, jako filozofię wyróżnioną według kryterium metodologicznego i semiotykę - dyscyplinę uformowaną przez kryteria przedmiotowe; ta dyferencjacja pozwala mówić zarówno o semiotyce niestrukturalnej (Charles S. Peirce), jak i strukturalizmie niesemiotycznym (fenomenologiczna teoria dzieła literackiego Romana Ingardena) [218].

Owczarek szeroko prezentuje badania narratologiczne, w tym Claude Lévi-Straussa analizę mitu o Edypie, którą sprowadza do „segmentacji tekstu mitycznego”, w celu odnalezienia jednostek znaczących oraz opisu ich związków składniowych i paradygmatycznych [219]. Wydaje się to dość pochopnym uproszczeniem: Lévi-Strauss nie prowadzi segmentacji tekstu, lecz samego mitu jako takie-

go, rekonstruowanego na podstawie wielu narracji, licznych tekstowych wersji tego samego, konkretnego już mitu (Lévi-Strauss 2000, 191-197).

Badacz przedstawia narratologiczne koncepcje Tzvetana Todorova, model Żółkowskiego i Szczegłowa, Thomasa Pavella, Katarzyny Rosner, wreszcie „kwadrat logiczny” Algirdasa Juliena Greimasa. Pomija jednak już Greimasowską analizę aktancyjną oraz inne koncepcje aktancyjne pióra Etienne Sourieau (Błoński 1960, 81-86), rozwijającego przywołaną myśl Władimira Proppa, czy Anne Ubersfeld (Ubersfeld 2002). W omówieniu wydaje się także brakować krytycznej refleksji nad efektami redukcyjnych analiz narratologicznych; sam Greimas przyznaje, że jego „kwadrat logiczny” stanowi tylko inną artykulację proporcji Lévi-Straussa (Gremais 2004, 62).

Owczarek zajmuje się także semiotyką poezji: Greimasa, podnoszącego rolę funkcji poetyckiej, Jurija Łotmana, podkreślającego odmiennność wiersza i prozy oraz Marii Renaty Mayenowej, akcentującej rolę spójności tekstu. Ukazuje także ewolucję semiotycznej myśli (za sprawą „Tel Quel” i Łotmana), „która osłabia metodologiczny wzorzec lingwistyki, propagującej językopodobny charakter literatury” [234], kulminując w intertekstualności Julii Kristevy.

Większe zastrzeżenia budzi artykuł Ewy Szary-Matwieckiej *Mowa i literatura. Wokół zagadnień teorii mowy Johna L. Austina* [237-280], zestawiający wzmiankowaną tytułem koncepcję z poglądami Bachtina. Podstawę ma stanowić wspólny pracom obu rys antystrukturalny, anty-Saussure’owski [237-238], „paradoksalny i fenomenalny” [262]. Badaczka pozbawiła porównanie funkcjonalności, zastępując ją zamiennym referowaniem poglądów Austina i Bachtina, oraz ich kontynuatorów; cytaty zaczerpnięte z kolejnych akapitów są charakterystyczne

dla wywodu: „Z kolei Bachtin (1895-1975) sformułował dwie ważne teorie: koncepcję dialogowego i zarazem dialogicznego charakteru mowy ludzkiej oraz koncepcję gatunków mowy, czyli trwałych i typowych form wypowiedzi [...] „Natoomiast Austin (1911-1960) jest twórcą koncepcji aktów mowy, równie istotnej i poruszającej, jak koncepcje Bachtina. [238-239].

Wątpliwa jest też wiarygodność relacji poglądów Austina. Istotnie, Austin „postawił problem wyróżniania się wypowiedzi performatywnych z szerokiego tła wypowiedzi konstatuujących” [245], lecz w toku prac przekroczył ową dychotomię – co z artykułu Szary-Matwieckiej nie wynika. Badaczka pisze zgoła coś odmiennego: według niej filozof doszedł rzekomo do przekonania, iż „zdarza się, że i wypowiedzi konstatuujące zmierzają do «zrobienia czegoś» [257]. Szary-Matwiecka nie powiadamia, iż w *Jak działać słowami* teoria aktów mowy zostaje przez Austina porzucona – z braku językowych kryteriów, pozwalających na rozróżnienie sądów o rzeczywistości i performatywów (Tomasik 1992, 12) – i zastąpiona teorią mocy illokucyjnych, w której konstatacje stały się jedną z klas illokucji. Badaczka przemilcza też krytykę Austinowskiej etiolacji, zwłaszcza neo-pragmatystyczną (Fish 2002, 183-226), gładko przechodząc do literaturoznawczych aplikacji koncepcji Austina.

Dodatkowym nieporozumieniem jest prezentacja filozofii języka Austina jako systemowej teorii. Trudno o dzieło filozoficzne równie żartobliwe, perswazyjnie ironiczne i korzystające z fikcyjnych dobrodziejstw prozopoei, co *Jak działać słowami*; po wtóre: ciągłe zarzucanie idei i wahania terminologiczne czynią z pracy Austina nie tyle wykład poglądów, ile, by sięgnąć po formułę Josepha Hillisa-Millera, „kronikę grzęźnięcia w miejscu” (Hillis-Miller 2001, 55).

Problemy i orientacje socjologii literatury [281-303] przybliży Bogdan Owczarek, kreśląc panoramę od Platona i Arystotelesa, po dialogujące ze sobą poglądy Hipolita Taine’a i György Lukácsa o literaturze jako głosie klas społecznych oraz produkcyjną socjologię literatury Borysa Arwatowa, Waltera Benjamina i Raymonda Williama. Przybliży też problemy socjologii odbioru: Leo Lowenthala badania ideologicznych interpretacji dzieła przez różne kręgi publiczności oraz Roberta Escarpita obserwację recepcji dzieła, rozumianej jako rozpowszechnianie obiektu materialnego, książki. Owczarek naświetla też problemy socjologii komunikacji literackiej, w szczególności symboliczny interakcjonizm Hugh’a Duncana.

Część poświęconą psychoanalizie otwiera studium Jana Potkańskiego *Psychoanaliza w badaniach literackich* [304-327], który podkreśla, iż jej twórca, Sigmund Freud nie tylko literaturoznawcą nie był, ani się za niego uznawał, lecz nawet literatów pojmował jako psychologów czy psychoanalityków, twierdząc wprost, że „wielu jego psychoanalitycznych odkryć tak naprawdę dokonali pisarze dzięki swej literackiej intuicji” [305]. Badacz kreśli psychoanalityczne koncepcje twórczości i odbioru, od narratywizmu (Melanie Klein, Roy Shafer), w którym analityk staje się *ghost-writerem* historii pacjenta [326], przez koncepcję identyfikacji odbiorcy z literacką fantazją, przeniesioną z klasycznej psychoanalizy (Norman N. Holland) po Jacquesa Lacana powrót do nieświadomości jako rdzennej podmiotowości człowieka.

Znamienne, że nazwisko Carla Gustawa Junga pojawia się tylko raz, jako „heretyka” [310], a jego prace zostają pominięte w bibliografii. W tym samym tomie Jarosław Płuciennik nazywa go „gnostykiem”, sankcjonując odmówienie pracom Junga znamion naukowości [479].

Literaturoznawcze konteksty psychoanalizy poszerza Zofia Rosińska artykułem *Tożsamość odbiorcy. Psychoanalityczne punkty widzenia* [328-351], przedstawiając - za Ernstem Krisem - trzy koncepcje czytelnika: ponownego twórcy, strony dialogu, negocjatora. W części tekst Rudnickiej przynosi biograficzne rozważania o Freudzie; mimo dość naiwnej tezy, iż nie postać „prywatna” stanowi o „wielkości” życia, lecz jego dzieło [328], badaczka prostodusznie kreśli życiorys Freuda. „Miał żonę, sześćoro dzieci, służącą. Zasady rządzące łaodem społecznym traktował poważnie i ich przestrzegał. Swój dorosły czas poświęcał pracy. Był zdolnym i wyróżniającym się uczniem gimnazjum” [332]. Te hagiograficzne uwagi trudno uznać nawet za przyczynek do biografii intelektualnej twórcy psychoanalizy.

Dekonstrukcję przybliży Michał Mrugalski esejem *Dekonstrukcja - poststrukturalizm - dekonstrukcjonizm* [352-404], przynoszącym trafne i przekonujące uargumentowane odróżnienia porządkujące. Termin „dekonstrukcja” badacz rezerwuje dla projektu filozoficznego Jacquesa Derridy, błyskotliwie sprowadzono go do tezy - sformułowanej poza hermetycznym idiolektom pisma, różni, heliotropu, iteracji, dyseminacji, sygnowanym „Derrida” - iż „język jest warunkiem powstania filozofii, ale fakt ten musi zostać zapoznany, żeby filozofia mogła powstać” [358].

Mrugalski widzi przełomowe znaczenie dekonstrukcji dla powstania poststrukturalizmu. Paradygmatem tego procesu czyni biografię intelektualną Rolanda Barthesa, który z pozycji formalistycznego strukturalisty przeszedł do obozu „Tel Quel”.

Z dekonstrukcjonizmem zaś jako degradacją filozofii Derridy do rangi metody czytania tekstów w Szkole Yale rozprawia się, przypowołując jej efekty - nużące interpretacje wiersza Williama Words-

wortha *A Slumber Did My Spirit Seal* z cyklu *Lucy Poems*, tropiące aporie metafizyki obecności. Bohaterem negatywnym staje się tu Hillis Miller, którego działalność Mrugalski wykpiwa, prezentując słowami „Byli też wybitni dekonstrukcyjniści” [400] prace Paula de Mana, badacza tropologicznego uniwersum.

Dekonstrukcji poświęcony jest także szkic Tadeusza Komendanta *Dekonstrukcja i interpretacja* [405-417], stwierdzającego wprost, iż „Dekonstrukcjonizm jest jedną ze współczesnych odmian sztuki interpretacji” [405]. Dekonstrukcja krytykując binarną utopię de Saussure’a, stała się przyjaciółką hermeneutyki - zgodnie z aforyzmem Michela Foucaulta o waśni hermeneutyki i semiologii. Komendant uznaje wystąpienie Derridy z tezami dekonstrukcji w 1966 roku za przełom w historii pojęcia struktury: krytyka pojęcia znaku sprawiła, iż „wszystko odtąd staje się dyskursem, a właściwie serią pleniących się, istniejących wyłącznie dzięki systemowi różnic dyskursów; w której każde *signifiant* może bez żadnych ograniczeń zająć pozycję *signifié* i stać się punktem wyjścia nowego dyskursywnego łańcucha” [417]. Badacz przypomina jednak, iż ci, których nie przekonało stanowisko Derridy, objęli pozycje semiotyczne.

Danuta Ulicka w polemicznym artykule *Krytyka etyczna* [418-449] dystansuje się od twierdzeń Lawrence Buella, który traktuje paradygmat etyczny literaturoznawstwa ostatniej dekady XX wieku jako nie tylko zmianę warty po formacjach „tekstualistycznej” z lat 70. i „kontekstualistycznej” z lat 80., ale jako ich uwieńczenie. Wszak, co chłodno zauważa autorka, powołały go „nie tyle prace analityczno-interpretacyjne, ile intensywnie przyrastające prace metateoretyczne, w których był on stwierdzanym jako niepodważalny, bezdyskusyjnie «zwrotny» i «paradygmatyczny»” [420]. Jak ironicznie komentuje Ulicka, perswazji tej

uległy wszystkie szkoły, nawet psychoanaliza. „Jedną bodaj wersyfikacja ostała się wolna od etycznych podejrzeń” [421]. Proklamowany „zwrot etyczny” jest w tej optyce jedynie „powrotem, rewizją i przemianowaniem słownika i reguł poprzednich «przełomów»” [445].

Esej wyróżnia dwa biegunowe typy krytyki etycznej. Pierwszy to krytyka gramatyczna (w znaczeniu „elementarna”), krytyka „z tezą”, formułująca postulaty i rozstrzygające definicje w służbie podmiotu zbiorowego lub abstrakcyjnego bytu ludzkiego, z dwoma podtypami: ponowoczesnym, podkreślającym błędy modernistycznej refleksji etycznej oraz antynowoczesnym, akcentującym jej brak. Wariant ponowoczesny w centrum stawia literaturę, kumulującą przygodność konkretnych zdarzeń, dysponującą imaginatywną siłą oraz mocą uwrażliwiania człowieka na doświadczenia nieznane mu z realnego życia. Jak ironizuje badaczka, literatura wyższa od filozofii „rychło została okrzyknięta także «sprawiedliwszą od prawa» (w pracach Way Chee Dimocka), «polityczniejszą od polityki» (w rozprawach Henry’ego T. Edmondsona, Marka Deveneya), a nawet «bardziej ekonomiczną od ekonomii» (w rozważaniach Marthy Nussbauma o Dickensie) [425], co stanowi jedynie samoobronne strategie „postrukturalizmu polityczno-kulturowego, defensywnie przeciwstawiającego się zarzutom relatywizmu” [427]. Stanowisko, odsądzane przez Ulicką od czci i wiary, reprezentuje m.in. Richard Rorty, Martha Nussbaum (nazwana tu „Wielką Matką” [426]), Hilary Putnam, Emmanuel Levinas, Paul Ricoeur, Zygmunt Bauman.

W wariacie antynowoczesnym autorka widzi „prostą repetycją pozytywizmu” [429], dokonaną przez takich badaczy, jak Daniel Schwarz, Richard Freadmann i Seumas Miller, Christopher Cordner, Frank Palmer, Richard Weisberg, przekonanych z jednej strony, iż literatura ucieleśnia idee moralne, z drugiej zaś, że jej

lektura nie może być przecież tak trudna, jak chcieli dekonstrukcyjniści. Ulicka bezlitośnie obnaża anachronizmy podobnych formuł: „Jeśli teorii powieści ponowoczesni gramatycy uczyli się od Bachtina (Booth), Kundery (Rorty) i Henry’ego Jamesa (Nussbaum), to praktyki analitycznej – od Arnolda i Leavisa” [432]. Dla badaczki to, co proponują etyczni gramatycy, to jedynie „eklektyczna frazesologia, połączona z dogmatyzmem, beztroska pojęciowo-terminologiczna, zdroworozsądkowy ilustracjonizm, ahistoryzm, jałowa problematyzacja teoretyczna, [które] czynią przedsięwzięcie gramatyków nader nieatrakcyjnym intelektualnie” [433] w sensie literaturoznawczym; powodują za to, że stanowisko to „śmieszne, tumani i przestrasza” [444].

Ulicka więcej sympatii ma dla retorycznego typu krytyki etycznej, który auto-definiuje się jako „etyzm”, bądź „krytyka moralna”. To formacja z założenia niechętna konkluzjom, zakładająca, „iż jedyna pewność w sferze spraw odnoszących się do kondycji ludzkiej to pewność niepewności” [423], przy czym „kondycja ludzka” odnosi się tu raczej do indywidualnego człowieka. Czołowym przedstawicielem retorycznej krytyki etycznej jest Hillis Miller, zestawiający ze sobą Derridy ideę lektury jako odpowiedzialnej odpowiedzi z de Mana twierdzeniem o przyrodzonej językowi etyczności. Skutkuje to tropieniem w literaturze retoryki „auktorialnej” – figur personifikacji, prozopopei, anastomosis, anamorphosis – poza instytucjonalnymi czy gatunkowymi rozgraniczeniami. Indywidualności autora odpowiada tu indywidualność krytyka, dyskurs analizujący jest równie ważny co analizowany [443].

Jarosław Płuciennik omawia *Kognitywizm w badaniach literackich* [450–487], zauważając jednocześnie, że nie istnieje on jako jednolity kierunek [484] – jest raczej interdyscyplinarnym ruchem umysłowym, spowinowaconym z antropo-

logią literatury czy poetyką kulturową [487] dzięki wspólnym źródłom w zwrocie retorycznym filozofii nauki [451]. Autor wydobywa rolę dwóch literaturoznawczych rewolucji kognitywnych: pierwszej, narratologicznej, owocu inspiracji lingwistycznymi modelami składni języka i drugiej, poetycznej, którą szeroko charakteryzuje. Ujęła ona znaczenie jako dynamiczną relację tworzącą strukturę pojęciową zakorzenioną w doświadczeniu ciała, hołdując holistycznej koncepcji umysłu; nadała pojęciom charakter schematyczno-wyobrażeniowych prototypów, wiążąc je z emocjami i sankcjonując częściowo nieświadomą naturę zmiennej myśli; skojarzyła semantykę z pragmatyką i supremowała je względem składni; ukazała język jako miejsce ujawniania się kreacyjności człowieka [453]. Pozwala to Płuciennikowi podsumować kognitywizm jako psychologizm (w tym sensie, w jakim jest on naturalizowaną filozofią), odwołujący się do procedur badawczych i filozofii umysłu, w szczególności do takich stanowisk reprezentacyjnych, jak komputacjonizm, konekcjonizm czy model przestrzeni konceptualnych.

Artykuł Płuciennika porządkuje ogromny zakres zagadnień kognitywnych. Omawia kognitywne ujęcie stylistyki - w postaci znanej George'a Lakoffa i Marka Johnsona teorii metafory, oraz mniej rozpowszechnionej, Lakoffa i Marka Turnera teorii metonimii jako równie uniwersalnego mechanizmu mentalnego [472], uwidaczniającego się nawet we frazeologizmach; wszak „latać za spódniczkami” nie oznacza żądzy konfekcji. Podsuwa kognitywny sposób pojmowania autorstwa w kontekście rozważań nad kreacyjnością (a więc zarazem nowością, oryginalnością, niepowtarzalnością, nieoczekiwaniem, nieprzewidywalnością, wartościowością). Pokazuje czytelnika tekstu jako podmiot operacji wieloprzestrzennego „rzutowania, łączenia, ograniczania, stapiania i integracji” amalgamatów zna-

czeń [479], nie ograniczonych do pojęć językowych.

Tekst Mariusza Bartosiaka omawia *Zastosowanie teorii chaosu w badaniach literackich* [488-514]. Autor już na wstępie osłabia wzmiankowaną „chaotyczność”, która nie jest całkowitym zgiełkiem oraz „teoretyczność”, która nie jest mocą wszechmocnego wyjaśniania. Do badania takich zjawisk jak dziwne atraktory (układy u nieregularnym i nieprzewidywalnym we wszystkich szczegółach zachowaniu, ekstremalnie wrażliwe na warunki początkowo, co zwane jest także „efektem motyla”) czy struktury fraktalne służy raczej wiązka teoretycznych modeli, matematycznych narzędzi i technik doświadczalnych [488-489].

Bartosiak zauważa, że charakterystyczną cechą literaturoznawczych prac inspirowanych chaologią jest założenie o komplementarności wzajemnie nieredukowalnych dyskursów literatury oraz przyrodoznawstwa i matematyki. Wyrażają one, jak chce Philip Kuberski „chaotyczno-kosmiczną polaryzację świata” [492], „chaosmos”. Badania zmierzają zatem do odnalezienia w tradycji kulturowej potwierdzeń dla paradygmatycznych tez chaologii oraz do interpretacji formalnych właściwości utworów w odniesieniu do problemów poruszanych w teorii chaosu. I tak: za strukturę dysypatywną można uznać powieść, fabułę, samą fikcję literacką, metafikcję jako chwyt, twórczość pisarza bądź całej formacji kulturowej. Zjawisko bifurkacji można odnaleźć w opozycjach pojęciowych i kontrastach formalnych, w oksymoronach i innych figurach antyteetycznych. Iteracja w literaturze przejawia się jako refreniczne pojawianie się figur, tropów, tematów. Postacie mogą być ujęte za atraktory, pętlę histerezy można zobaczyć w przestrzeni fazowej. Jak podsumowuje Bartosiak, to próba nie-literaturoznawczego oglądu zagadnień, które nie mają jeszcze rozstrzygnięć rdzennie literaturoznawczych

[512]. Interesująca problematyka prezentowana przez autora może się jednak okazać dość egzotyczna dla wielu humanistów, nie tylko z uwagi na „twardą”, niehumanistyczną metodologię, ale także ze względu na materiał, na którym została wymodelowana, to jest na zapoznany przez wielu literaturoznawców dramat.

Wątpliwość budzi natomiast zarówno zasadność włączenia do tomu artykułu Jakuba Z. Lichańskiego *Retoryka* [515-576], jak i sam jego tekst, referujący definicje retoryki, jej i historię i teorię – od starożytności po współczesność – inkrustowany tabelami i opatrzonego dodatkami. Praca ta powtarza, także w zakresie kompozycyjnym, dotychczasowe prace Lichańskiego, umieszczone w bibliografii. Dokonane zaś zestawienie wybranych koncepcji retorycznych – z konieczności bardzo skrócone – nie wydaje się pilnym tym bardziej, iż w 2002 roku polszczyźnie przyswojono monumentalne dzieło Heinricha Lausberga (Lausberg 2002), odnotowane przez Lichańskiego, co znamienne, wyłącznie w bibliografii.

Tzvetan Todorov ironizował, iż „każdy teoretyk retoryki czuje się zobowiązany do zaproponowania nowej klasyfikacji figur retorycznych. Retorycy są dosłownie opętani potrzebą wciąż nowego klasyfikowania” (Todorov 1977, 285). Lichański nie proponuje ani nowych ujęć, ani reinterpretacji starych, ograniczając się do postulatywnego nakreślenia „piśmienności multimedialnej”: „Piśmienność nowego typu wykorzystuje, a raczej: kształtowana jest poprzez nowe struktury dyskursów związanych z ich elektroniczną formą zapisu/tworzenia, szczególnie przy wykorzystaniu ekranów komputerowych a także ekranów oraz specyficznych zachowań prezynterów telewizyjnych” [544]. Pozór precyzji i technologicznego *know-how* (będący złudą: czy anachronicznie sformułowane „wykorzystanie ekranów komputerowych” do „zapisu/tworzenia” jest równoznaczne z bazgraniem po kine-

skopie bądź matrycy LCD?) ukrywa zaiste trywialną prawdę, iż retoryka jest dziedziną multimedialną. Jest nią jednak od czasów antycznych, które włączyły w jej zakres akcję oratorską; natura owego pozaliterackiego medium wydaje się kwestią drugorzędną.

Po trzecie: w tekście Lichańskiego szwankuje *elocutio* („Retoryka cywilizacji oralnej jest głównie sztuką „robienia” dyskusji/dyskursu publicznego”), *dispositio* (forma rozwiniętego konspektu drastycznie obniża atrakcyjność lektury) oraz, co gorsza, *inventio*: Lichański bowiem napisał rzecz o retoryce, która pomija milczeniem zarówno dwudziestowieczny zwrot retoryczny w badaniach literackich, jak i filozoficzną, ponowoczesną kategorię antyfundacjonistycznej retoryczności (Rusinek 2003, 211-269) – nie zastąpią ich najbardziej nawet skrupulatne (i anachroniczne) wykłady *status* i *progymnasmata*.

Tom zamyka Edward Kasperski artykułem *O teorii komparatystyki* [577-602], definiujący literaturę porównawczą jako badanie roli literatur odrębnych (stylistycznie, językowo, kulturowo, etnicznie) w kształtowaniu literatury powszechnej oraz na odwrót, roli literatury powszechnej (regionalnej) w kształtowaniu literatur odrębnych (przede wszystkim narodowych) [577]. Sedno propozycji Kasperskiego to prezentacja komparatystyki jako metanauki; autor argumentuje, iż „badanie komparatystyczne odnosi się do „przedmiotów” kulturalnie i poznawczo w zasadzie już uformowanych, tj. do rzeczywistości literackiej uprzednio rozpoznanej, wyodrębnionej, oznakowanej i opisanej. Badanie to jest zatem w tym względzie poznaniem poznania, czyli poznaniem drugiego stopnia, a nie bezpośrednim i faktycznym poznaniem przedmiotowym (empirycznym). W tym względnie komparatystyka nosi więc znamiona metanauki” [590]. W ujęciu Kasperskiego komparatysta pełni zatem

funkcję krytyka nagromadzonej wiedzy, co czyni jego dyscypliny intertekstualną częścią antropologii literackiej [592].

Wieńczące książkę diagnozy o literackiej antropologii wydają się znaczące: z lektury zbioru rozpraw *Literatura. Teoria. Metodologia* można wynieść pewność, że literaturoznawstwo to nauka pograniczna. Pozycję tę wyznaczył już przełom antypozytywistyczny, sytuując swe koncepcje „pomiędzy filozofią, estetyką, teorią kultury, filozofią historii i filozofią światopoglądów, a nawet antropologią” [24-25]. Dlatego szkoda tym bardziej, że w tomie zabrakło miejsca na prezentację szkół jawnie głoszących otwarcie na „pozatekstowy świat”: dla krytyki feministycznej, postkolonialnej, neomarksistowskiej, New Historicism, neopragmatyzmu, narratologii, by jeszcze raz przywołać listę nieobecnych. Tom pod redakcją Danuty Ulickiej ujawnia, że dostrzeganie zarówno w literaturze, jak i jej teorii „zinstytucjonalizowanej sztuki wypowiedzania ludzkiego doświadczenia rzeczywistości” (Nycz 2006, 33-34) nie jest wyłącznym przywilejem postmoderny. Literatura i teoria zawsze były „metodologią” rzeczywistości.

Leszek Karczewski

Bibliografia: Błoński, Jan (1960): *Teoria sytuacji dramatycznych Souriau*. „Dialog” nr 8 Gremais, Algirdas Julien (2004): *Elementy gramatyki narracyjnej*. Przeł. Zbigniew Kruszyński. W: *Narratologia*. Pod red. Michała Głowińskiego. Gdańsk Fish, Stanley (2002): *Z uszanowaniem od Autora: refleksje nad Austinem i Derridą*. Przekład Krzysztof Arbiszewski. Przekład przejrzał Andrzej Szahaj. W: tegoż, *Interpretacja, retoryka, polityka*. Eseje wybrane pod red. Andrzej Szahaja. Kraków; Lausberg, Heinrich (2002): *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., opracował i wstępem poprzedził Albert Gorzkowski;

Lévi-Strauss, Claude (2000): *Struktura mitów*. W: tegoż, *Antropologia strukturalna*. Przeł. Krzysztof Pomian. Warszawa; Nycz, Ryszard (2006): *Kulturowa natura, staby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*. Wprowadzenie. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz. Kraków; Rusinek, Michał (2003): *Między retoryką a retorycznością*. Kraków; Todorov, Tzvetan (1977): *Tropy i figury*. Przeł. Wiktoria Krzemień. „Pamiętnik Literacki” z. 2 Tomasiak, Wojciech (1992): *Teoria aktów mowy a literatura (Od „etiologii” do „ideologii szczerości”)*. W: *Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*. Pod red. Ryszarda Nycza. Wrocław Ubersfeld, Anne (2002): *Czytanie teatru I*. Przełożyła Joanna Żurowska. Warszawa 2002, s. 53-58 Hillis Miller, Joseph (2001): *J. L. Austin*. W: tegoż, *Speech Acts in Literature*. Stanford University Press. Stanford California.

TEORIE LITERATURY XX WIEKU.
PODRĘCZNIK, POD RED. ANNY
BURZYŃSKIEJ I MICHAŁA PAWŁA
MARKOWSKIEGO, ZNAK,
KRAKÓW 2006, s. 595;

TEORIE LITERATURY XX WIEKU.
ANTOLOGIA, POD RED. ANNY
BURZYŃSKIEJ I MICHAŁA PAWŁA
MARKOWSKIEGO, ZNAK,
KRAKÓW 2006, s. 698.

Mamy przed sobą najnowsze i najnowocześniejsze opracowanie teorii literatury XX wieku o bardzo przemyślanej strukturze i z bardzo rozbudowaną aparaturą edytorską. Dwoje znanych i uzna-